

„KULTURALNY” TYDZIEŃ W BURSIE

Nicola Samori RELIGO – niezwykła wystawa w Trafostacji Sztuki.

Jak każdy wie – w naszej bursie na nudę narzekać nie można, ponieważ tu zawsze coś się dzieje. A to jakieś wydarzenie odbywa się u nas, a to wychodzimy do miasta, a wszystko po to, by skupione na nauce bursiaki oderwały się od książek i liznęły trochę kultury i rozrywki.

Jednym z takich dni był siedemnasty marca, kiedy mogliśmy choć na trochę wyrwać się do świata sztuki. Pod opieką pani Natalii wybraliśmy się skromną grupką do TRAFostacji, gdzie mieliśmy zobaczyć wystawę Nicoli Samoriego RELIGO. Autor w swoich dziełach mieszał nowoczesność z charakterystycznym dla renesansu i baroku stylem malowania. Sztuka Samoriego zachwyca. Ukazuje nie tylko talent autora, widoczny na obrazach czy w starannie wykonanych rzeźbach. Sprawia też, że na jej widok człowieka mimowolnie przeszywa dreszcz. W tym pięknie odbija się brutalność twórcy, który celowo uszkadzał swoje dzieła, by pokazać, jak można zatrzeć granicę dwuwymiarowości.

Na rozluźnienie napięcia poszliśmy zobaczyć dwie pozostałe wystawy: TRACK(S) i MEDIA LAB 1: WIRTUALNOŚĆ ZNIKNĘŁA. Krótka wycieczka do TRAFo okazała się niezwykle ciekawym przeżyciem dla bursiaków. Z niecierpliwością czekamy na kolejne tak fascynujące wystawy.

Marcelina



„Akropolis” – szlachetne piękno przedstawienia w Teatrze Współczesnym.

Inscenizacja w reżyserii Anny Augustynowicz, którą mieliśmy okazję zobaczyć podczas poprzedzającej premierę próby generalnej, okazała się dla nas nie lada wyzwaniem. Głównie ze względu na tekst, który uznawany jest za jeden z najtrudniejszych i najbardziej tajemniczych w twórczości Stanisława Wyspiańskiego.

„Akropolis” odwołuje się do trzech tradycji tworzących kulturę śródziemnomorską: hebrajskiej, helleńskiej i rzymskiej. Niełatwo było wszystkie nawiązania odczytać, mimo że odnoszą się one do „Biblii” oraz „Iliady”, czyli tekstów kultury raczej dobrze nam znanych. Autor ożywił marmurowe rzeźby i postacie z arrasów znajdujące się na Wawelu, umożliwiając im opowiadanie w noc Zmartwychwstania swoich fascynujących historii. Jak sugeruje prof. Szturc, autor eseju zamieszczonego w programie do przedstawienia, niezwykle ważna w interpretacji sztuki okazuje się topografia samego Wawelu, ze szczególnym uwzględnieniem Katedry, a także osobista sytuacja autora, który – choć w sile wieku, był poważnie chory i czuł nadchodzącą śmierć.

Spektakl ujął nas szlachetnym pięknem. Łączył w sobie doskonałą grę aktorską i perfekcyjny ruch sceniczny. Naszą uwagę przykuły scenografia i kostiumy, które swoją ascetycznością nadały całości uniwersalny charakter. Z kolei grana na żywo muzyka, z dominującym dźwiękiem skrzypiec, potęgowała tajemniczy, wręcz mistyczny nastrój.

Choć pozostał w nas niedosyt wynikający z niemożności pełnego zrozumienia wszystkich sensów zawartych w padających ze sceny słowach, warto było zobaczyć tak niezwykle przedstawienie. Uzmysłowiliśmy sobie, że teatr to przede wszystkim przeżycie - emocjonalne, estetyczne, kulturowe...

Emka